Nr 40. Kraków, dnia 19 Lutego, Sobota. Rok 1887.

KURJER KRAKOWSKI.

Kurjer wychodzi codziennie przed południem z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

w Krakowie:				na prowincyi z przesyłką:	
Rocznie	9·60	Kwartalnie	2·40	Rocznie	12 złr.
Półrocznie	4·80	Miesięcznie	—·80	Półrocznie	6 „
				Kwartalnie	3 „
				Miesięcznie	1 „

Za odnoszenie 20 ct. miesięcznie

Cena ogłoszeń:

Za wiersz petitowy lub za jego miejsce, pierwszy raz 6 centów, za każdy następny zaś 4 centy. **Nadesłane** od wiersza petitowego 20 ct. Prospekta, cyrkularze dla prenumeratorów zamiejscowych po 1 złr. od 100 egz., dla prenumeratorów miejscowych po 50 ct. od 100 egz. **Nekrologja** po 10 ct. od wiersza.

Ajencje Kurjera w Krakowie:

Administracya „Kurjera“ (hotel Saski), główna trafika na linji A-B, sklep Z. Skalskiego w Sukiennicach, handel Kuklińskiego w Sukiennicach, agencja pism Silbersteina, sklep Hessa w Rynku, handel Bajera ul. Grodzka, księgarnia Fenichla ul. Grodzka, Ringel, trafika ul. Grodzka, E. Gross ul. Mostowa, księgarnia Żupańskiego w Rynku, handel A. Mecnarowskiego ul. Szczepańska, handel Ekera ul. Karmelicka, Gronner ul. Zwierzyniecka, Frist ul. Florjańska, trafika Markowicza ul. Florjańska, antykwarnia Himmelblaua ul. Szpitalna, handel Zygadłowicza i Mikuszewskiego na Małym Rynku, J. Horowitz ul. Łobzowska, drukarnia A. Koziańskiego na Podgórzu.

Administracja i Redakcja w księgarni K. Bartoszewicza (hotel Saski).

Cena pojedynczego Numeru 5 centów.

KALENDARZ.

Dziś: Mansweta b. i Konrada w. Imię słowiańskie: Czcisław.

Jutro: Niedziela zapustna. Leona bisk. i Zenobii. Imię słowiańskie: Lubomił.

Pojutrze: Eleonory panny i Jędrzeja. Imię słowiańskie: Onosław.

Wschód słońca dziś o godzinie 7 minut 4, zachód o godz. 5. m. 23. Długość dnia 10 g. 19. m.

NABOŻEŃSTWA.

W Katedrze na Wawelu. W poniedziałek, wtorek i środę o godz. 7 rano odprawią się wotywy przed św. Stanisławem.

W Katedrze na Wawelu w ciągu tygodnia wotywy i sumy od godz. 9 przed św. Stanisławem, w piątek przed cudownym P. Jezusem dwie wotywy o g. 7ej i 8ej.

W kościele N. P. Maryi odprawiają się msze św. codziennie od godz. 6 rano do 11½ w południe.

W niedzielę zapustną w kościele Archiprezb. N. P. Maryi o godzinie 6 rano rozpoczyna się czterdziestogodzinne uroczyste nabożeństwo z wystawieniem Najśw. Sakramentu. Porządek tego Nabożeństwa następujący: W niedzielę o godzinie 6 rano wotywę celebruje X. J. Rudnicki, przy końcu tejże procesya i litania do WW. Świętych, o godz. 9 wotywa, o godz. 10 Suma, którą będzie celebrował X. A. Piwowoński, o godz. 4-tej nieszpory, o godz. 6—7 lud pobożny śpiewa przy organie pieśni ku uczczeniu Najśw. Sakramentu. Wystawienie Najśw. Sakramentu rozpoczyna się w poniedziałek i wtorek o godz. 5 rano. We wtorek, jako w dniu trzecim zakończenia tej uroczystości nieszpory o godz. 5 po południu, o godz. wpół do 6 kazanie, które wygłosi X. Siedlecki, katecheta gimn. św. Jacka, a w końcu procesya, którą będzie celebrował T. W. X. Prałat Bober.

W Kościele OO. Dominikanów przez cały rok o godz. 5 rano msza św. i śpiewanie różańca, o godz. 9 wotywa, co godzina msza św. do 10tej rano; w niedziele i święta msza św. o godzinie wpół do dwunastej w kaplicy Różańcowej.

W kościele św. Floryana na Kleparzu przez cały rok msza św. codziennie o godz. 6, 7 i 8 rano.

W kościele OO. Reformatów codziennie pierwsza msza św. o godz. w pół do 6, ostatnia o 10; w niedziele i święta urocz. suma o godz. wpół do 11 z kazaniem, o godz. wpół do 4 nieszpory, poczem Litania do Najśw. Panny Maryi.

W kościele św. Idziego w każdą niedzielę i święto msza św. o godz. 8 rano.

KRONIKA MIEJSCOWA.

Kraków dnia 19 lutego 1887 r.

W dniu 4 marca b. r. odbędzie się w Kasynie powszechnem wieczorek muzykalno-deklamacyjny staraniem Czytelni Akademickiej na dochód Biblioteki tegoż Stowarzyszenia.

Quousque tandem! „Dzien. Pozn.“ donosi, że wieś Ruszkowo w powiecie średzkim mając rozległości 257·59 hektarów sprzedaną będzie na subhaście w dniu 23 kwietnia b. r.

Jedna z tutejszych aptek otrzymała następujący opis choroby:

„opis Choroby pszewodnika i muzykanta muzykant i przewodnik to jst jeden ten sam prosze pana doktora ojakie lekarstwo wtem tygodniu by-

KSIĄŻKI I LUDZIE.

Nowele Stanisława Grudzińskiego.

(Dokończenie.)

Zbiór nowel, które rozpatrujemy, składa się z następujących utworów: Zamieć zimowa. Koncert. List bezimienny. Nr. 2564. Snieżyca. Lala. Okno na poddaszu.

Powstały one w różnych latach zawodu literackiego. Nie wiem, czy ułożono je w porządku chronologicznym, w jakim powstały, lecz wiem to, że znać na nich nierównomierny odcisk talentu, że obok prawdziwych perełek znajdują się tam rzeczy pisane rzemieślniczo. Błahy temat poeta traktował błaho, niechętnie. Potrzebował na jutro pewnej ilości wierszy, a więc wtedy powstał taki: „Nr. 2564“, takie „Okno na poddaszu“, a nawet już nieco lepsza „Zamieć zimowa“. Są to pełne sentymentalizmu utwory, w których poezyę zastępuje sztuczna tkliwość, w których ludźmi rządzą nie przyczyny i skutki ich czynów, lecz jakieś ślepe fatum, jakiś wypadek, rozwiązujący całą intrygę, jak „Deus ex machina.“

O! czytelnicy, nie wzruszajcie ramionami i nie rzucajcie kamieniem potępienia na poetę za to, że czas i talent na podobne rzeczy marnował. Wy nie znacie może boleści serca, które kurczowo ściska się na myśl, że siedząca przy waszym boku żona i śmiejący się na jej kolanach złotowłosy aniołek jutro może co do ust nie będą mieli włożyć. Wy nie znacie takich chwil, w których człowiek sprzedałby wszystko, co posiada, sprzedałby siebie samego, a co gorsza sprzedałby nawet pióro i talent, umysł i serce, zasady, którym hołdował od młodości, przy których blasku ogrzewał się i wzmacniał w chwilach zwątpienia, byle tylko zapewnić swoim drogim i ukochanym nie chwilę szczęścia już, lecz kawałek dachu i chleba.

A zresztą na obniżenie wartości tych utworów wpłynął także i sam rodzaj talentu autora. Liryczny nastrój jego pióra nie pozwalał mu na ciągłe zachowanie artystycznej równowagi i miary, zmuszał do ciągłych apostrof i wycieczek, skłaniał do kreślenia z pewną lubością scen sentymentalnych. A sceny takie dzisiaj już spowszedniały. Pierwiastek uczuciowy od tak dawna w literaturze pięknej ważną zajmuje rolę, tak często na pierwszy plan występuje, opisywano go w tak różnych formach i przejawach, że dzisiaj już niepowszedniego, nadzwyczaj męzkiego i silnego potrzeba talentu, ażeby scena erotyczna nie wydała się banalną, lub wybladłą, jak stara, spłowiała od słońca makata.

Mężnienie talentu znać na dwóch innych nowelach, na: „Koncercie“ i „Liście bezimiennym“. O pierwszej mówiliśmy już na początku. Co do drugiej, to zauważyć muszę, że dobre i prawdziwe umotywowanie psychologiczne, należyte ugrupowanie i powiązanie ze sobą skutków i przyczyn, czyni tragiczne zakończenie już nie tylko prawdopodobnem, ale nawet prawdziwem.

Na sam koniec zostawiliśmy „Lalę“.

Nim przystąpimy do rozbioru tej rzeczy, pozwolę jeszcze sobie kilka słów objaśnienia. Jak we wszystkich naukach weszła w modę, czy też uznano użyteczność monografii tj. rozprawy, traktującej wyłącznie, a za to szczegółowo jeden, jedyny tylko przedmiot, tak i belletryści używają chętnie formy literackiej, którą nazwałbym „monografią powieściową“. W monografii takiej na pierwszy plan występuje jedna tylko osoba. Dzieje jej, rozwój fizyologiczny i psychologiczny, opowiada autor z całą dokładnością od zarania życia zwykle aż do śmierci lub do chwili, w której dalsze opowiadanie ciągnęłoby się ze szkodą effektu, jaki opowiadaniem tem chciał osiągnąć. Inne osoby traktuje autor pobieżniej, bardziej szkicowo, są one tylko tłem. na którem umieszczona postać główna wyskakuje tem dobitniej i wyraziściej.

„Lala“ jest właśnie tego rodzaju monografią. Jest to historya kobiety bez serca i bez głowy, ładnej i zalotnej, kobiety o gładkiej twarzy, w której siedzi para ócz, niby głębokich na pozór, a naprawdę czczych i bezmyślnych. Kobiety tego rodzaju niosą nieszczęście wszędzie, gdzie wejdą, gorsze są one od zarazy i od wojny tak, że śmiało możnaby modlić się „od ładnych a głupich kobiet zachowaj nas, Panie!“ Takie kobiety są zawsze i złemi córkami i złemi żonami i niestety ku zgubie społeczeństwa, które ich wydało, muszą się stać i złemi matkami. Typ to często napotykany w świecie rzeczywistym i ulubiony zarazem przez powieściopisarzy. Tysiące z nich na różne sposoby kreśliło ową postać zalotnej a bezmyślnej kobiety, lubiącej tylko używać, nie rozumiejącej zaś swych obowiązków. Na każdej karcie prawie powieści francuskiej — naszego wzoru, jak dotąd, — spotykamy owe „lalki“ woskowe.

Czyż więc słusznie postąpił Grudziński, wybierając podobną postać na bohaterkę swego utworu. Postąpił słusznie, powiem nawet, że postąpił bardzo dobrze, bo do skreślenia tego typu użył kilka rysów nieznanych, zaobserwowanych z życia, a zatem wielce prawdziwych, które rzuciły żywe światło i bardzo szerokie rozsłoniły

łem od praszac zaciałem przeciok jest to 3 ćwierci mile mrós był duży a ja zgołom głowąm idę zaciałem i naziąłem i przydem spogrzebu poszedem na wesele grać bo sie trudnie muzyką tam naweselu niejadem bes trzydni przyszedem zwesela oshorywałem sie bardzo nagle i ciesko mgleję i śmiałości wielgie mnie napadają i wgłowie trzaskania teraz prosze ojakie likarstwo

z Przylasku
rusieckiego.

Ślizgawka. W sobotę tj. dnia 19 bm. na stawach obok ogrodu Botanicznego od 2–5 popołudniu przygrywać będzie muzyka.

Festyn niedzielny na lodzie. Donoszą nam, że p. Grabowski zachwycony paniami krakowskiemi (bo i któżby niemi zachwycony nie był? przyp. Red.) przygotowywuje na niedzielę ogromną ilość niespodzianek. Będą się dziać cuda, o których się ani filozofom nie śniło, jak mówi stary Szekspir. A mianowicie będą nagrody. Zwinny łyżwiarz, który pierwszy zwalczy przeszkody i dobiegnie mety, otrzyma złotą szpilkę, w drugim popisie zaś, kto wykaże odpowiedną umiejętność w piękném łyżwowaniu, otrzyma ozdobną książkę „Stara baśń“ Kraszewskiego z illustracyami. Łyżwującym przygrywać będzie muzyka wojskowa. Rozpoczęcie festynu o godz. 3 po południu oznajmi pan Mądrzykowski salwami, zakończy o godz. 5 puszczeniem kolosalnych rozmiarów trójbarwnych balonów, własnego pomysłu i wyrobu. W razie niepogody festyn zostanie odłożony.

Do wieczornego festynu czekając znośniejszej pory, robi się wiele już przygotowań. A zatem jutro na ślizgawkę.

Prośba o wsparcie. Tytuł nie zachęcający, niech Was jednak nie przestrasza łaskawi czytelnicy, tym, dla których prosimy o wsparcie można pomóc... bez wszelkich kosztów.

Prosimy bowiem o wsparcie dla ptaszków, tych miłych, pożytecznych, a biednych tego roku przez wielkie mrozy towarzyszy naszych. Niewiele do tego potrzeba, ot! pamiętać zebrać resztki ze stołu, okruszyny po ucztach i rzucić na dostępne ptactwu miejsca.

Chętnie zajmą się tem dziateczki, a będzie to z korzyścią nie tylko dla ptaszków, ale i dla nich, bo będą mieli sposobność okazać staranność w wykonywaniu swoich nowych obowiązków, że ich serduszka znają „litość“. Ptaszki zanucą dzięczynne i błogosławiące pienia.

Z Przedstawienia benefisowego pn. Wojnowskiej odbyła się wczoraj wieczorem generalna próba w obec autora i zaproszonych osób. Niemogąc przed przedstawieniem zdradzić treści sztuk, zapewnić jedynie możemy, iż autor wyrażał grającym swoje zadowolenie, co nie małą powinno być dla nich otuchą. Przyjaciele Hioba grani byli w Warszawie przed kilku laty z powodzeniem. Role grywane tam przez Popielównę i Tatarkiewicza odtworzą u nas pn. Barszczewska i p. Lubicz. Benefis w ogóle zapowiada się doskonale.

P. Wanda Dobiecka, primadonna opery warszawskiej, bawi od dni kilku w naszem mieście.

Amatorska orkiestra. Dowiadujemy się z pewnego źródła, że na najbliższym wieczorku Towarzystwa muzycznego grać będzie orkiestra, złożona z sił muzycznych amatorskich naszego miasta.

Echa karnawałowe. Dnia 17go bm. podejmowali u siebie państwo Adamscy w Pódgórzu, liczne grono przyjaciół i znajomych z prawdziwą staropolską gościnnością.

Do ochoczego mazura stanęło dziarskich 26 par, bawiono się do godziny 6tej z rana.

Gustowne tualety i ładne twarzyczki pięknej połowy rodzaju ludzkiego były ozdobą, którą się zachwycano, a młodzież nasza odznaczała się ochoczością w zabawie, przymiotem dzisiaj coraz rzadszym.

Zamki na lodzie. Jeden z tutejszych pokątnych pisarzy. wpadł na szczęśliwy pomysł ułatwienia sobie zarobku. Oto nie chcąc popaść w rygor usta wy wymierzonej przeciwko pokątnemu pisarstwu, a zapominając o skutkach właściwej ustawy naszej, sporządza w ten sposób stronom podania i prośby, zwłaszcza do władz wyższych w Wiedniu, iż kupuje tylko arkusz papieru, do tego porządną ministeryalną kopertę i zapieczętowawszy ów papier czysty w ową kopertę, oddaje interesowanej stronie jako już gotowe pismo celem wysłania przez pocztę, według potrzebnego adresu, który umieszcza wyraźnie na kopercie.—Prawda, że nie prędko nadejdzie odpowiedź, lecz na tej drodze, można wysłać potem jeszcze kilka tego samego rodzaju podań o przyspieszenie, a nawet w tej formie okazać niezadowolenie z całą bezwzględnością, bez narażenia tej strony na jakąkolwiek odpowiedzialność. Policya tutejsza atoli pragnąc wpisać w swój album pod telegrafem nazwisko owego gryzipióry, przygotowała już dla niego także czysty arkusz papieru, atoli z adresem do Prokuratoryi Państwa.

Stowarzyszenie rękodzielników „Zgoda“ urządza jutro w sali cechu rzeźniczego wieczorek tańcujący kostyumowy. Początek o godz. 8 wieczorem. Zapowiadają wiele ładnych i gustownych kostiumów. O powodzeniu zaś zabawy i ożywionych tańców należy być pewnym, gdyż pod tym, jak i pod każdym innym względem „Zgoda“ ma dobrą i ustaloną opinię.

Ślub. Przed kilku dniami odbył się w Mińsku ślub Dr. Ludwika Parvi, adwokata krajowego w Brzesku, znanego w Krakowie z panną Pauliną Kieniewiczówną, córką Zygmunta i Felicyi z Kieniewiczów, właścicieli dóbr.

Korzystanie z sytuacji. W jednem z większych miast Wschodniej Galicyi, otrzymał w tych dniach pewien ojciec, mający syna w Krakowie na studyach, list od tego, proszący o przesłanie mu natychmiast trzechmiesięcznej pensyi, bo mieszkańcy Krakowa mieli otrzymać rozkaz zaopatrzenia się na trzy miesiące w żywność.

Zaniepokojony tatuś chcąc sprawdzić czy doniesiona przez syna wiadomość jest prawdziwą czy też jakim karnawałowym manewrem synka, telegrafuje do jednego ze swych znajomych w Krakowie. Otrzymuje, rozumie, się odpowiedź, że to wszystko nieprawda. Biedny synek zaś, który liczył na pewno, że ojciec z obawy, aby syn jego z głodu nie umarł, odwrotną pocztą żądane pieniądze, tak użyteczne pod koniec karnawału, przyszle, otrzymał zamiast nich porządną burę. Jak się to nie mają ludzie bać wojny, kiedy np. w tem mieście przez parę dni byli wszyscy pewni, że Kraków lada dzień zostanie oblężonym.

50 fl. na cele Wystawy udzieliła Rada powiatowa z Przemyśla.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się w Poniedziałek o godz. 5-tej wieczorem.

Kronika literacka i artystyczna.

Z powodu przypadłej przed kilku dniami 50tej rocznicy zgonu Puszkina Kraj poświęcił cały dodatek...

przed nami horyzonty. Grudziński nie zadowolnił się opisaniem rzeczy, jak jest, tylko poszedł dalej i starał się dowiedzieć, dlaczego tak jest. I tu właśnie przydała musię forma monografii. Chciał czytelnikom przedstawić, w jaki sposób powstaje „lalka“, chciał dowieść, że jeżeli „lalki“ isnieją, to bezwarunkowo my sami do wytworzenia ich przyczyniamy się. Każdy człowiek rodzi się z dobrymi i złymi instynktami w zarodku, od wychowania zaś zależy, złe zniszczyć a dobre przymioty rozwinąć. Przy powstawaniu „lalki“ dzieje się inaczej. Tutaj wszyscy niemal siłą się na to, by z przed oczów dziecka usuwać wszystko, co piękne i szlachetne, wszystko, co mogłoby podniecić fantazyę i rozbudzić serce, wszystko, co mówiłoby temu pisklęciu, że należy pragnąć silnych i wielkich skrzydeł, by móc do wysokiego wzbijać się celu. O tem wszystkiem dziewczę nie wie nic. Lecz natomiast rozbudzają w nim niskie instynkta, obłudę, chęć, strojów i świecideł od lat najmłodszych, używają je początkowo za cacko, ładnie i zgrabnie wydające się przy młodej matce w salonie, a potem... potem wystawiają na targ, na licytacyą i dają ją ofiarującemu większą sumę. Wszystko to Grudziński szczegółowo, a zarazem z artystycznym wdziękiem przedstawił w swej noweli. Dobrze także scharakteryzował miłość takich kobiet. Miłość u „lalek“ — wykrzyknie niejeden. A, tak! One kochają, lecz po swojemu. Nie sercem, nie głową, tylko jakąś niską, chwilową namiętnością, mijającą tak prędko, jak przyszła, nie pozostawiającą żadnych wspomnień. Miłość takich kobiet nie zna chwil, które się spędza z ukochanym na serdecznej, rzewnej pogawędce; dłoń w dłoni, oko zatopione w oku, siedzi młoda para i marzy, układa plany i dysputuje, reformuje świat i narzeka na jego niesprawiedliwość, zamienia przysięgi i wyznania, a tak im wtenczas dobrze, tak błogo, tak spokojnie, jak nigdy może przedtem i potem. Takich chwil szczęścia, zostających na całe życie w pamięci, podobne konwencyonalne istoty nie zaznają nigdy. Żeby tak kochać, trzeba mieć serce, duszę i wykształcony umysł, a one żadnej z tych trzech rzeczy nie posiadają.

Bardzo wdzięcznym również obrazkiem jest „Śnieżyca“. Jest to obraz nieuleczalnej miłości, jaką żywiła królewna Śnieżyca do królewicza Wiosny. Tęskniła za nim tak długo, aż królewicz dowiedział się o jej uczuciu i jej cierpieniach, pokochał ją wzajem i przybył do królestwa jej rodzica Zimy, by Śnieżycę pojąć za małżonkę. Lecz pod tchnieniem ciepłego wiatru począł się walić w swych posadach lodowy pałac króla Zimy. Posłuchajmy końca, jak go opowiada sam autor:

„Oto zbliża się do niej — wyciąga ku niej ramiona — chwila jeszcze — i padła mu w objęcia, a białe jej rączki oplotły mu szyję w uścisku gorącym.

Tak stali przez chwilę, wśród ruin rozpadłego zamczyska, wśród zamętu i trwogi powszecznej, przytuleni do siebie i niemi z zachwytu.

Niestety! — uścisk ten był zabójczym dla śnieżycy, biała, wiotka jej postać niknąć nagle zaczęła, i znikła.

Na kwiatach zdobiących rydwan wiosny została po niej rosa srebrzysta, a na lśniącym pancerzu łzy jej szczęścia“.

Świeżość pomysłu, a raczej formy tegoż, zręczne wykonanie i nadzwyczajnie ładny i poetyczny język nadają wielką wartość temu utworowi.

Śmierć zabrała przedwcześnie Stanisława Grudzińskiego i przeszkodziła talentowi jego zmężnieć i wydoskonalić się. W zawodzie literackim z tysiąca wędrowców dwóch zaledwie dochodzi celu, który wytknęli sobie ongi w swych snach młodzieńczych. Dużo śmierć bierze w swe kościste objęcia, boć to zawód taki, co zużywa przedwcześnie, męczy i zabija, lecz ci z nieszczęśliwych może jeszcze najszczęśliwsi. Dużo cofa się z drogi, gdy im sił zabraknie, gdy tchu w piersiach nie stanie, rzucają się na inne pole pracy, a z literatury zostają im tylko wspomnienia, a raczej rozczarowania. Ale są tacy, którzy wleką się całe życie, i nigdy celu dojść nie mogą. Ucieka on przed nimi, jak błędny ognik. Padają ze znużenia, zrywają się i znowu biegną dalej, z oczyma krwią nabiegłymi, z zaschłą piersią, zmęczeni, zziajani, zrozpaczeni. Idą i idą, a cel przed nimi również tak daleko, jak był owego dnia, kiedy wstępowali po raz pierwszy w szranki literackie, kiedy wydrukowali pierwszą swą młodzieńczą pracę. To galernicy literatury!

I z tych tysiąca dwóch staje u celu, lecz rzadko już w piersiach ich pali się ten ogień, który się palił w młodości. Włos osiwiał na skroniach, barki pochyliły się ku ziemi. Są sławni, możni, lecz nie są już młodzi!

Grudziński należy do pierwszych, a mógł należeć do dwóch z tysiąca, bo miał do tego prawo. Jego powieść, drukowana w „Kłosach“ p. t. „Żona artysty“, przekonała nas, że Grudziński i jako belletrysta zdobyłby sobie wybitne stanowisko.

Umarł za młodo. Śmierć jego dla kraju i społeczeństwa była szkodliwą, lecz jako poeta natchnień wielkich, a czystych zdobył sobie w poezyi poromantycznej jedno z miejsc pierwszych.

Adam Nowicki,

tek literacki artykułom, o tym poecie i przekładom jego utworów. Krótką biografię Puszkina i pogląd na jego działalności skreślił Włodzimierz Spasowicz. P. J. Tokarzewicz, streścił bliżej nas obchodzące szczegóły z papierów pośmiertnych poety, p. J. Tretiak, podał wiadomość o niezbyt licznych w naszem piśmiennictwie przekładach twórcy „Oniegina“.

Oprócz tego znajdujemy w numerze jubileuszowym przekłady niektórych poezyj Puszkina pióra Bożydara, Gomulickiego, Hodiego, Sabowskiego i Zagórskiego, tłumaczenie jego nowelli p. t. Poczthalter i przekład dosłowny prozą wiersza Lermontowa „Na zgon poety“ skreślonego w dniu 28 stycznia r. 1837 nazajutrz po pojedynku, kiedy Puszkin dogorywał.

P. Marjan Dubiecki pracuje nad „Historyą literatury polskiej na tle dziejów narodu osnutą.“ Będzie to dzieło dwutomowe, którego tom pierwszy jest już w rękopiśmie wykończony.

Kurjer ekonomiczny.

W depozytach sądowych znajdują się, jak wiadomo, bardzo znaczne kapitały. Przeważnie są to fundusze sierocińskie i masy kuratelarne, dalej ceny kupna za sprzedane w drodze licytacji dobra i realności, wynagrodzenia za wywłaszczone grunta, kaucje i rozliczne inne fundusze dla rozmaitych powodów do depozytu składane. Skarb państwa nie przechowuje tych funduszów bezpłatnie, lecz przy wydawaniu potrąca sobie tak zw. depozytowe, wynoszące corocznie dość pokaźną sumę. Tem samem powinienby skarb państwa poczuwać się do obowiązku należytego administrowania temi funduszami, aby z jednej strony ochronić właścicieli od straty, a z drugiej zapewnić im od złożonych kapitałów taki pożytek, jaki przy pewnych lokacjach osiągnąć można. W rzeczywistości przedstawia nam się jednak stan rzeczy nieco odmiennie. Co do bezpieczeństwa najprzód przechowywanie znacznych kapitałów w sądach powiatowych, niemających ani lokalności po temu urządzonych, ani kas ogniotrwałych jest wielce nieodpowiedniem, a kradzieże w ostatnich latach dokonywane w Niepołomicach i Kutach powinny być przestrogą i dostateczną wskazówką, że w tym kierunku coś zrobić wypada. Pomijając jednak nawet kwestję bezpieczeństwa przyjść musimy do przekonania, że dotychczasowa administracja depozytów sądowych bardzo wiele pozostawia do życzenia. Najprzód składanie pieniędzy lub przedmiotów wartościowych do depozytu sądowego urządzonem jest w sposób tak skomplikowany i tyle stronom zabiera czasu, że n. p. w Krakowie adwokaci i notarjusze już od dłuższego czasu nie chcąc tracić pół dnia czasu, przesyłają dotyczące kwoty lub walory pocztą lokalną i wolą opłacić portorium, aniżeli załatwiać czynność tę przez swoich pomocników kancelaryjnych. Wydobycie funduszów z depozytu nie da się niestety pocztą urządzić i równa się dlatego częstokroć mozolnej pracy Syzyfa. Kilkanaście razy wypadnie nieraz udać się do urzędu podatkowego, zanim wypłata nastąpi.

Co do właściwej administracji podnieść musimy, że rząd jakkolwiek pobiera depozytowe, zwykle troskę o stosowną lokację pozostawia stronom interesowanym. Ponieważ zaś strony te są często nieporadne lub pod względem ekonomicznym mało wykształcone, wydarza się często, że fundusze leżą przez czas dłuższy w gotówce nie przynosząc żadnego procentu. Jeżeli zaś zakupiono jakieś papiery wartościowe np. listy zastawne, obligacje indemnizacyjne itp. to nikt nie troszczy się o to, aby kupony były w dniu płatności odcinane i realizowane i aby przy papierach ulegających losowaniu sztuki wylosowane były w terminie wymieniane. Znane nam są liczne przykłady, że kupony tak długo przy dotyczących walorach zostawały, że uległy w części przedawnieniu lub że je dalej odcinano jakkolwiek papier został wylosowanym i bieg procentu ustał, a tem samem odcięte kupony od kapitału strącone być musiały.

Wobec tego prezydja sądowe, którym z corocznie powtarzających się rewizji depozytów stosunki te doskonale muszą być znane, powinny przedstawić dotychczasowy stan rzeczy ministerstwu i na podstawie zebranego materyału zaproponować reorganizację urzędów depozytowych i reformę zasadniczą całej administracji depozytowej. Przy dzisiejszych ułatwieniach komunikacyjnych byłoby najodpowiedniej, aby dla całego okręgu sądu krajowego wyższego utworzono jeden urząd depozytowy w siedzibie tegoż sądu, któryby miał organizację bankową i od wszystkich sądów tak powiatowych jak kolegialnych wszelkie depozyta odbierał, bezzwłocznie fruktyfikował i w miarę nadchodzących asygnacji kwoty i walory wydać się mające stronom bezpośrednio wydawał lub za poprzedniem nadesłaniem pokwitowania pocztą odsyłał. Wyborne usługi, jakie pocztowe kasy oszczędności publiczności wyświadczają, są zaś dostateczną gwarancją, że taki centralny urząd depozytowy, w siedzibie sądu apelacyjnego urządzony, spełniałby obowiązki swoje należycie z pożytkiem dla stron i z korzyścią dla skarbu. Bezpieczeństwo byłoby niewątpliwe a skoncentrowanie tak znacznych funduszów w jednym ręku ułatwiłoby wielce zapobiegliwą administrację majątków pupilarnych, które obecnie częstokroć narażone są na straty, a przynajmniej na brak odpowiedniego oprocentowania.

Rozmaitości.

Przed handelkiem. — Na kogo czekasz?

— Na Wiktora.

— Ależ on niedowidzi i wątpię czy trafi.

— Zwarjowałeś! gdyby do księgarni, to powątpiewałbym, ale do szynku, o to możesz być spokojnym.

Z powodu kończącego się karnawału i chwili, w której rzeźnicy starają się spieniężyć swój towar, aby im go jak najmniej na post pozostało, umieszczamy wypis z ciekawego listu, który jeden z rzeźników warszawskich pisał niegdyś w ostatki, do kolegi swego, takiż procedor w Lublinie prowadzącego: „Nogi odchodziły, kupujący cisnęli się i popierali przy żebrach; główki cielęce, jak zwykle nie wiele były cenione. Woły wyprowadziwszy w pole nie jednego zbyt śmiałego spekulanta, dla nastającego postu, o mało go o upadek nie przyprawiły. Swinie szły zwykłym trybem; mało w nich było ruchu, wszakże spodziewać się można, że ten przed Wielkanocą nastąpi.“

Wstępne przygotowania do wystawy watykańskiej, która z okazyi 50 letniego jubileuszu kapłaństwa papieża otwartą będzie w końcu roku przyszłego, już teraz odbywają się z pośpiechem. Wystawa, która obejmować ma spodziewane podarki z całego świata katolickiego, odbędzie się w Piazetta della Gigna, wskutek czego cały budynek nakryty będzie dachem szklannym.

Wielka opera paryska w r. 1884 miała niedoboru 402.000, w przeszłym 167.000 a w bieżącym nie wyniesie on więcej, jak 100.000 franków. Przyczyna tej tak znacznej różnicy tkwi w lepszej gospodarce.

Aklimatyzacya herbaty na Kaukazie rokuje nadzieje powodzenia.

Obecnie istnieją tam już trzy większe plantacye, mianowicie: W dobrach Dzekołajewy w pobliżu Duszeta braci Karkałajewów, pod Metodiewem w pobliżu Żugdidi i trzecia w bliskości jeziora Wan. Najudatniej wypadły próby u braci Karkałajewów.

Gmina Paryża posiada 48 bibliotek publicznych. W roku ubiegłym przeczytano w salach bibliotecznych lub wypożyczono do domów ogółem 1,031.167 dzieł

Pism peryodycznych w języku francuskim w roku bieżącym — według urzędowego wykazu — wychodziło 4359, z czego na sam Paryż przypada 1540. Niemieckich natomiast, według wykazu poczty rządowej 6416.

Własne telegramy Kurjera.

Berlin 18 lutego. »Norddeutsche allg. Zeitung« oświadcza, że gdyby wybory wypadły niekorzystnie dla siedmiolecia, wówczas „przyszłoby jeszcze raz do rozwiązania parlamentu niemieckiego.«

Strassburg 18 lutego. Prócz rewizyj odbytych w Mühlhausen i Maasmünster przeszukiwano ostatniemi czasy jeszcze poszczególne mieszkania w Markirch, Baar, Gebweiler i Hagenau. W Markirch zaaresztowano radcę powiatowego Blocka, w Gebweiler cukiernika Bolleckrera, w Hagenau zaś radcę gminy Freunda wraz z synem.

Londyn 18 lutego. »Reuters Office» donosi z Capetown pod wczorajszą datą: »Otrzymany tu telegram zawiera wiadomość, że badacz Afryki Dr. Holub przybył w opłakanym stanie do Shoshong w kraju Becznana. Jego obozowisko pomiędzy jeziorem Bangweloa rzeką Zambesi napadli krajowcy w jego nieobecności i zamordowali jednego z jego towarzyszy Söllnera.

Konstantynopol 18 lutego. Policya turecka odkryła tu spisek Mecedończyków na życie Cankowa. Aresztowano dotychczas jedną tylko osobę nazwiskiem Janakiew, przy którym znaleziono rewolwer i trzy sztylety.

Wiedeń 18 lutego. Ostatnie posiedzenie izby poselskiej w bieżącym miesiącu odbędzie się dnia 24 lutego, poczem nastąpi mała przerwa obrad z powodu nadzwyczajnej sesyi delegacyjnej. Smolka udaje się już 26 lutego do Budapesztu. Posiedzenia izby poselskiej rozpoczną się na nowo dopiero po 10 marca.

Wiedeń 18 lutego. Z secesyonistów »klubu niemieckiego« złożyło tylko dwóch mandaty poselskie, mianowicie: Bareuther i Forreger.

Graz 18 lutego. Zamordowany tu wczoraj znany uczony i profesor chemii tutejszego uniwersytetu dr. Pebal był przez kilka do r. 1865 profesorem przy wszechnicy lwowskiej.

Londyn 18 lutego. »Standard« otrzymuje wiadomość, że Niemcy zażądają od Francyi na wypadek wojny na wschodzie obowiązującego oświadczenia.

Rzym 18 lutego. Rokowania Depretisa i Robilanta z dysydentami nie doprowadziły dotychczas do żadnego rezultatu.

Konstantynopol 18 lutego. Bułgarscy delegaci bawią tu jeszcze, co jest dowodem, że rokowania z Portą nie są zerwane.

Wiedeń 19 lutego. »Deutscher Verein dał na odbytem wczoraj wieczór posiedzeniu wotum ufności frakcyi Steinwendera.

Wiedeń 19 lutego. W obec pogłosek o zamiarze Rosyi okupowania Bułgaryi oświadcza półurzędowa „Politische Correspondenz«, że o tem na kompetentnem miejscu nic nie wiadomo.

Berlin 19 lutego. Nuncyusz papieski przenosi siedzibę z Monachium do Berlina. Cesarz przyjmował wczoraj na dłuższej audyencyi Moltkego.

Lubeka 19 lutego. Poprzylepiali tutaj postępowcy plakaty, zawierające pokojowe słowa cesarza. Wczoraj w kilka godzin później partya przeciwna rozlepiła telegram z podpisem Bismarka, że to nie prawda.

Petersburg 19 lutego. Katkow zaprzecza w swoim organie o bezpośrednim swojem kierownictwie sprawami zagranicznemi.

Główny redaktor i wydawca:
Kazimierz Bartoszewicz.
Odpowiedzialny Redaktor:
Bolesław Dembowski.

C. K. UPRZYWILJOWANA FABRYKA BIELIZNY

M. Beyera i Spółki

Sukiennice Nro 13–14 w Krakowie
naprzeciw kościoła N. P. Maryi,

poleca swój wielki skład bielizny dla Panów, Dam i dzieci, zrobionej z najlepszego gatunku płótna i szirtingu; także wielki skład płótna, bielizny stołowej, ręczników chustek do nosa i szirtingu w każdej jakości, po nadzwyczajnie niskich cenach.

CENNIK

Kołnierzyki męskie i damskie w doskonałym gatunku za 1/2 tuzina złr. 1·20 do 1·50.
Mankiety męskie i dam. za 6 par złr. 1·80 do 2.
1/2 **tuzina** lnianych **chustek** do nosa ct. 90, 1·25, 1·40, 1·70 do 4 złr.
1/2 **tuzina** prawdz. francuskich batystowych **chustek** do nosa złr. 2, 2·50, 3 do 4.
1/2 **tuzina** angiels. batyst. **chustek** do nosa z najmodniejsz. brzegami w różnych kolorach ct. 60 zł. 1, 1·20 do 3.
1 **sztuka** (37 łok. albo 23 1/2 m.) dobrego **płótna** lnianego złr. 6·50, 7·50, 9, 10 i 12.
1 **sztuka** 37 łok. albo 23 1/2 m.) 4/4 i 5/4 szląskiego **płótna** złr. 10, 11·50, 12, 12·50 13, 14 i 16.
1 sztuka 65 ł. albo 39 m) 7/4 holend. **weby** od 16·89 zł. 21, 23, 25, 28, 30, 37, 42 i 50.
1 sztuka (63 ł. albo 42 m) 9/9 i 5/4 **prawdziwego rumburskiego płótna w najlepszym** gatunku od zł. 22 do 60.
1 tuzin ręczników lnianych od złr. 3 do 12 złr.
1 sztuka 7/4 lnianego **płótna** na 6 prześcieradeł **bez szwu** od złr. 15 do 21.
Szyfon na bieliznę męską i damską od centów 25 do 50 ct. za metr.
Serwety różnej wielkości od 8/4 do 10/4 i 16/4 jak najtaniej od 1·50, 2, 4 złr
Garnitury lniane do nakrycia stołu na 6 do 24 osób, wybór ogromny od złr. 3·50, 5, 7, do 50.

Koszule damskie.

Z **szyfonu** złr. 1·10, haftem wzorów złr. 1·85.
Z dobrego **holenderskiego** albo rumburskiego płótna z listwą na przodzie lub do zapinania na ramieniu, złr. 2·50 do 3·20

Koszule w **lepszym gatunku** z haftem **ręczuym** złr. 3, 3·75, 4, 4·25, do 5.
Koszule w najlepszym gatunku i różnych rodzajach złr. 3·80, 5 i 6.

Majtki damskie.

Zwykłe 90 ct., ozdobniejsze złr. 1·20, z haftowan. szlarkami złr. 1·80, 2·10, 2·50 i 3.
Z barchantu gładkie złr. 1·60 i 1·75.
Haftowane ozdobne albo okładane piką złr. 2·50 i 2·75.

Spodnice damskie.

Zwykłe od złr. 1·60 do 2, z dobrego szyfonu złr. 2·50 do 3·50.
Z haftowan. wstawkami złr. 3·50, 3·75, 4 i 5.
Spodnice z trenami z wstawkami lub bez wstawek złr. 4·50, 5, 6, 7·50 i 9.
Spodnice z barchanu, gładkie, złr. 2 i 2·50.
Haftow. ozdobne okładane piką złr. 3.50 i 3·85.

Kaftaniki.

Z szyfonu zwykłe 1 złr., lepsze złr. 1·50, z wstawkami haftow. od złr. 3·25 do 3·50, z barchanu gładkie złr. 1·29, 1.75, i 1.90,
Haft. ozdob. lub okładane piką złr. 2·90 i 3·20.

Koszule mezkie.

Z najlepszego angielskiego szyfonu z gorsem gładkim albo z listewkami złr. 1·50, 2. 2·50, 2·75 i 3.
Z dobrego płótna rumburskiego albo holend. złr. 2·80, 3·50 i 4.

Kalesony mezkie.

Z angielskiej piki, wszelkiej wielkości od złr. 1·25 do 1·40.
Z dobrego cienkłego płótna od 1·60 do 2·50.

Wielki wybór pończoch damskich białych i kolorowyoh, jakoteż mezkich skarpetek w różnych gatunkach i kolorach.

Za wszelki u nas zakupiony towar ręczy się, co się nie podoba, odbieramy, zamieniamy albo wypłacamy za to całkowitą należytość. To dobrowolne przez nas przyjęte zobowiązanie daje każdemu kupującemu pewność, że nasza usługa jest skorą i rzetelną, i że nasze ceny są bez konkurencyi.

Z wysokim szacunkiem.

(57-1-10) Filia: M. BEYERA i Spółki.

Skład fabryczny towarów płóciennych, zapas gotowej bielizny i wypraw ślubnych w KRAKOWIE, Sukiennice Nr. 13—14, naprzeciw kościoła N. P. Maryi.

Są w zapasie całe wyprawy ślubne, a kosztorysy tychże udziela się bezpłatnie.

W MAGAZYNIE

pod firmą Mme **ANNA** ul. Szewska l. 21.

WYBÓR NAJMODNIEJSZYCH TUALET
balowych, wieczorowych.

Suknia gotowa lekka 25 fl. oraz nowości i kwiaty z najcelniejszych fabryk paryskich.

Obstalunki wykończają się w najkrótszym czasie.

PŁÓTNO NA WORKI
czysto konopne
własnego wyrobu
rozsyła po 21 centów metr.
Zarząd dóbr
w Szczurowie.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Za drobne ogłoszenia płaci się za pierwszy raz po **1 cent.** od wyrazu, za razy następne o połowę niżej

Restauracya Turlińskiego w hotelu pod Różą Obiad na Niedzielę: zupa neapolitańska, mayonaise na muszelkach, rozbratlowa angielska z brukselką, pularda w potrawie, kotlet poznański z marchewką, budyń a là gabinet z szodonem, kołdony litewskie z słoniną, galaretka punczowa.

Obiad na Poniedziałek: barszcz z uszkami, pasztet z dziczyzny, wołowa na dziko, wieprzowa z buraczkami, naleśniki z mózgiem i jabłkami.

Lokaj doświadczony poszukuje służby na ręce pp. Mrozów, ul. Szewska l. 21. Kraków pod adresem M. Przegięza.

Osoba w starszym wieku niemka mogąca się wykazać chlubnemi świadectwami, znająca się na gospodarstwie poszukuje miejsca od 1-go Marca. Może się zająć wychowaniem dwojga dzieci. Wiadomość Administracya „Kurjera".

Polka znająca się na gospodarstwie umiejąca szyć na maszynie poszukuje miejsca od 1 Marca. Wiadomość w Administracyi Kurjera.

Emma HELLMANN. Plac Dominikański Nr. 6. udziela nauki kroju i szycia sukien damskich według najnowszej metody wiedeńskiej i przyjmuje wykonanie sukien damkich. Ceny jak najprzystępniejsze.

Restauracja naprzeciw hotelu pod Różą STANISŁAWA RZEWUSKIEGO, istniejąca od lat 12 poleca się i nadal pamięci. Kuchnia we własnym zarządzie od r. 1887. Potrawy zdrowe i smaczne – piwo okocimskie wyborne, wino i wódki w doborowych gatuukach — cztery bilardy z pierwszych fabryk wiedeńskich — kilkanaście dzienników miejscowych i zagranicznych. (56-4-4)

Wielka nowa malowana **skrzynia** do sprzedania. Wielopole 12 I. p.

Bardzo ważne dla Pań! Nauki kroju sukien damskich, opartej na gruntownej podstawie rysunków, oraz robienia wszelkich ubiorów damskich i dziecinnych, udziela egzaminowana w tym fachu w Wiedniu nauczycielka pryw. p. **MARYA KORSYDEM, w konc. Zakładzie Naukowym ul. św. Gertrudy** l. 11 obok hotelu Kleina I p., gdzie też listę osób tutejszych już wyuczonych i mogących poświadczyć o dobroci nauki, przeglądnąć można.

Opłata wynosi za kompletne wyuczenie kroju podług bardzo praktycznej metody (pod gwarancyą) 10 złr.

Tualety w Zakładzie powyższym podług wszelkich żurnali sporządzone, wyszczególniają się przy miernych cenach, umiejętnem, dokładnem i gustownem wykoaniem. (54--8 10)

Ogrodnik wykształcony, posiadający świadectwa przebywania w różnych zakładach zagranicznych, polak, katolik, pragnie znaleźć pomieszczenie od 1go kwietnia w pobliżu Lwowa. Wymagania skromne. Adres: Józef Kwiatkowski, Warszawa ul. Marszałkowska Nr. 48.

Chłopiec w wieku około lat 14, z dobremi świadectwami szkolnemi. — **może zaraz być umieszczonym w handlu korzennym J. Biernackiego w Bochni,** — za listownem porozumieniem.

Osoba znająca się na gospodarstwie wiejskiem, poszukuje miejsca we dworze. Bliższa wiadomość **ul. Grodzka L. 26, Marynowska.**

Do sprzedania: Dom dochodowy w Krakowie na dobrym miejscu za zgodną cenę.
Waga na bydło, z fabryki L. Bugani we Wiedniu nowa 1500 kilo ciągnąca.
Skrzynka na mąkę wielka.

Do wynajęcia: Garkuchnia w dobrym położeniu z całem urządzeniem,
Piekarnia z mieszkaniem i miejscem do sprzedaży pieczywa.
Wiadomość w Administracji „Kurjera".

Uzdolniony asystent farmacyi, który podczas 10 lat pozostawał tylko w 2 aptekach, posiadając 2 nader chlubne świadectwa, poszukuje natychmiastowego umieszczenia. Łaskawe oferty pod adresem: **W. S. w Grzymałowie.**

FOLWARK

w okolicy Krzeszowic w górzysto lesistem położeniu 12 morgów ziemi ornej, 2 morgi lasu, dom wygodny o 6-ciu pokojach z budynkami gospodarskiemi murowanemi, za bardzo przystępną cenę zaraz do sprzedania. Bliższa wiadomość **Kraków, Bracka Nr. piętro II.** Na listy odpowiada się tylko za przesłaniem marki pocztowej.

MASŁO

rozsyła codzień świeże w baryłkach
Netto 4 Kilo za 4 Zł.
franco za zaliczką

Zarząd dóbr
w Szczurowie.

Kursa pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków, 19 lutego.

	płacą		żądają	
Ruble rosyjskie papierowe za 100	115	—	116	—
Marki niemieckie	62	50	63	25
20-frankówki za sztukę	10	10	10	20
Obligi:				
Za 100 złr. wartości imiennej oprócz kuponu bież.				
Galic. obligacye indemnizacyjne	103	50	104	50
4 1/2% gal. pożyczka krajowa	94	—	96	—
5% oblig. komun. gal. banku krajowego	99	50	100	50
Listy zastawne:				
4 1/2% listy gal. banku krajowego	96	—	97	50
5% galic. Tow. Kred. Ziem.	99	60	100	50
4 1/2% „ „ „ „	98	50	99	70
4% galic. Tow. Kred. Ziem. nieokr.	95	50	96	50
4% galic. Tow. Kred. Ziem. 41 lat	93	—	93	75
4% galic. Tow. Kred. Ziem. 4 56 lat	92	50	93	—
6% galic. Zakł. Kred. Ziem. 36 lat	99	—	100	—
5% galic. Banku Hipot. z 10% premii	100	—	102	—
5% galic. Banku Hipot. bez premii	97	—	99	—
Losy:				
Miasta Krakowa	162	51	17	50
„ Stanisławowa	27	—	28	—
Warszawa, d. 19 lutego 1886. Za 100 – Rubli wart. imien. oprócz kup. bież.				
5% listy Tow. Kred. Ziem. I. serye duże	100	50	101	25
4% listy likwidacyjne	93	50	94	25

Telegram :

Wiedeń, 19 lutego 1887.

Renta wspólna pap. opod. 77·80 Akcye kredytowe 271·60, Dukaty 6·04.

Berlin, 19 lutego 1887.

Guldeny austryackie 158·95, ruble 183·05.

Rozkład jazdy

pociągów osobowych.

Odchodzą z Krakowa:

Do **Lwowa:** lokalny (w miejsce kuryerskiego) godz. 6 m. m. 16 rano—osobowy godz. 10 m. 50 rano — pospieszny godz. 9 minut 30 wieczór — mięszany g. 11 m. 1 wieczór.
Do **Wieliczki:** mięszany godz. 11 m. 19 rano.
Do **Oświęcima:** godz. 6 m. 47 (także do Warszawy).
Do **Wiednia:** osobowy godz. 5 m. 59 rano— (także przez Szczakowę do Mysłowic, przez Oświęcim do Prus) kuryerski godz. 7 m. 17 rano (przez Oświęcim do Wrocławia) osobowy godz. 9 m. 47 rano (także do Warszawy) osobowy godz. 3 m 22 po południu (także do Szczakowy i Prus) kuryerski g. 9 m. 57 wieczór

Przychodzą do Krakowa:

Ze Lwowa: Mięszany godz. 5 m. 11 rano — pospieszny godz. 6 m. 52 rano — osobowy godz. 2 m. 37 po poł. — lokalny (w miejsce kuryerskiego) godz. 8 m. 24 wieczór.
Z Wieliczki: mięszany godz. 7 m. 39 wieczorem.

TEATR KRAKOWSKI.

We Sobotę dnia 19 lutego 1887 r.

PRZYJACIELE HIOBA

Komedya w 2 aktach, Adama Asnyka.

OSOBY:

Gwido Renicki, malarz — — Pan Ryger.
Leonia, jego żona — — — Pna Barszczewska
Hipolit Cyganek, malarz — — Pan Lubicz.
Julia Estetyńska — — — Pani Sułkowska.
Tomasz Wieloradzki — — Pan Siemaszko
Oskar Platonowicz — — — Pan Sobiesław.
Służący Estetyńskiej — — Pan Orliński

KOMEDYA KONKURSOWA

Komedya w 1 akcie Adama Asnyka.

OSOBY:

Hugonowski — — — — Pan Siemaszko.
Stasia, jego córka — — — Ppa Ziembińska.
Katarzyna Kancińska, siostra Hugonowskiego, wdowa — Paulina Wojnowska.
Bolesław Bekasiński — — Pan Lubicz.
Tenowicz — — — — Pan Feliksiewicz.
Gazetkiewicz — — — — Pan Janowski.

Początek o godzinie 7 wieczorem.

W drukarni A. Koziańskiego w Krakowie.

Papier z fabryki Czerlańskiej.